Nr. 22. Kraków, 31. maja 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:
w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

O robotnikach sezonowych

Odczyt wygłoszony na Walnem Zgromadzeniu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego dnia 17. kwietnia 1907.

przez

Dra Kazimierza Władysława Kumanieckiego.

Brak robotnika rolnego w naszym kraju łączy się jak najściślej z emigracyą, stanowiącą dzisiaj jeden z najważniejszych problemów obecnej doby. Chcąc zatem dociec przyczyn tego braku i zastanowić się nad zaradzeniem złemu, trzeba wpierw rozważyć bliżej istotę wychodźctwa za granicę. Jeżeli zaś może popełniliśmy nie jeden błąd i nie jednemu oddawaliśmy się złudzeniu, to chyba nigdzie skutki tych błędów nie dały się już dziś odczuć w takim wysokim stopniu, jak właśnie w dziedzinie emigracyi. Wszak stosunkowo niedawne to jeszcze czasy, kiedyśmy się nawet chlubić tem lubieli, że nasz lud żywi szczególne przywiązanie do rodzinnej ziemi, bo gdy z innych krajów tysiące szły w odległe kraje, to u nas wychodźctwa nie było. Tymczasem ruch emigracyjny szedł z żywiołową siłą coraz dalej ku wschodowi i zawitał także do nas, a to właśnie w chwili, gdy na zachodzie wygasać poczynał. Emigracya bowiem nie jest objawem, któryby w całej swej istocie był dzieckiem dopiero XIX i XX wieku, snuje się ona przez cały bieg dziejów ludzkości, tylko zmieniała się jej forma. Dzisiejsza emigracya nie jest ani następstwem świadomej celu polityki kolonizacyjnej metropolii, ani nieokiełznanym żywiołem napół pierwotnych ludów, druzgocących w pogoni za nowemi siedzibami podstawy starego imperium rzymskiego i stwarzających epokę w historyi powszechnej.

Przyczyny dzisiejszego wychodźctwa należy szukać w postępie oświaty, która pociąga za sobą wzrost potrzeb. Z chwilą, gdy ludność zaspokojenia tych potrzeb na miejscu nie znajduje, grunt dla emigracyi jest już przygotowany. I odwrotnie, widzimy, że np. Francya emigracyi dziś prawie zupełnie niema, o Niemczech tosamo stwierdzić należy, ponieważ ze wzrostem przemysłu ludność znalazła zaspokojenie swych potrzeb w kraju. Dziś główny kontyngent emigrantów dają Włochy i Austrya, a w tej ostatniej jedno z pierwszych miejsc zajmuje Galicya, kiedy np. Czechy, które przed laty stanowiły niemal wyłączne terytoryum wychodźctwa austryackiego, dziś wskutek wzrostu przemysłu emigracyi niemal zupełnie nie znają. Kiedy jeszcze w r. 1887 Czesi stanowili zwyż 90% całej austryackiej emigracyi zamorskiej, to już w r. 1891 spadł ten stosunek na 44%, obecnie wynosi zaledwie około 10% zamorskiego wychodźctwa. Ruch ten bynajmniej się u nas nie zatrzyma, lecz zniża się coraz bardziej ku południowi i już w tym roku objął kraje bałkańskie. Austryacko-węgierski konsul w Patras stwierdza w swem styczniowem sprawozdaniu (z bieżącego roku), że wskutek bardzo silnej emigracyi ludności greckiej do Ameryki północnej uprawa wina na Peleponezie została wprost zagrożona w swoim rozwoju i musiano starać się zarobiedz katastrofie dopiero za pomocą robotników czarnogórskich, sprowadzanych do Grecyi nakładem wielkich kosztów.

Gdy ruch emigracyjny począł się także i u nas budzić, wtedy z zupełnem zapoznaniem jego przyczyn chcieliśmy widzieć jego wyłączne źródło w agitacyi ajentów. Tymczasem ajent zjawia się dopiero wtedy, gdy w kraju znajdzie grunt podatny dla siebie. Dlaczego nie było tego ajenta wówczas, gdyśmy się oddawali pełnym poezyi złudzeniom o szczególnem przywiązaniu naszego ludu do rodzinnego kraju? Dlaczego tensam ajent nie jest w stanie rozagitować dziś np. ludności czeskiej, która przecież emigrowała w wielkiej liczbie wówczas, gdy u nas o wychodźctwie prawie się jeszcze nie śniło? Ajent jest czynnikiem, który tylko wyzyskuje korzystne dla wychodźctwa warunki, który się zwykle przyczynia do szybszego przetworzenia się wewnętrznego procesu, lecz nie jest w stanie ani samych warunków ani samego ruchu stworzyć. Dzięki temu złudzeniu widziano u nas jedyny środek w represyi, a kiedy ta nie odnosiła skutku, zdawało się, że ustawa karna jest już niewystarczająca. Uchwalono zatem ustawę przeciw ajentom z 1897 roku i — pytam się — czy odniosła pożądany skutek, czy wychodźctwo ustało? Nie, ono wzrosło w siłę i z każdym rokiem coraz szersze zatacza kręgi. W marcu b. r. przejechało przez sam Oświęcim blizko 38.000 robotników, a gdzie są Mysłowice, Morawska Ostrawa, Węgry, gdzie ta część robotników, których wywożą pewne ajencye prywatne via Wiedeń do Bawaryi i innych sąsiednich krajów.

Prawda, że ściganie ajentów nie zawsze było i nie zawsze bywa dość energiczne, lecz i władze trudno o to zawsze winić, bo jak długo państwowe władze administracyjne nie ulegną reorganizacyi, jak długo będą musiały przy śmiesznie szczupłej liczbie sił spełniać te rozmaite przy dzisiejszym syste-

mie z każdym dniem się mnożące zadania nowoczesnego państwa — tak długo muszą niedomagać najżywotniejsze interesa kraju i społeczeństwa. Gdyby jednak nawet ściganie ajentów było o wiele ściślejsze i o wiele energiczniejsze, to mimo to o powstrzymaniu wychodźctwa mowy by być nie mogło, bo kierując ostrze w ajenta, nie uderzało się w przyczynę, która tkwi głęboko w stosunkach socyalnych i ekonomicznych kraju i na które się składały całe lat dziesiątki. Ściganie ajentów mogło było wydać pewne skutki tylko w łączności z działalnością prewencyjną i ze zmianą sposobu gospodarowania. Tymczasem kraj nasz spóźnił się z tą akcyą i pomyślał o publicznych biurach pośrednictwa pracy wtedy, gdy fala emigracyjna rozlała się szerokim, niepowstrzymanym strumieniem, a przy tem — przynajmniej ja osobiście mam takie wrażenie — że przystępowano do ich założenia z jakąś niepewnością czy brakiem stanowczej decyzyi. Organizacya dzisiejsza, nie wyposażona ani w dostateczne środki materyalne ani w odpowiednie siły była już w chwili swych narodzin skazana na wypaczenie. A czyż nie było także złudzeniem, oparcie jej na pomocy gmin? Wszak do mojego okręgu należy powiat krakowski, a więc chyba jeden z najkulturniejszych w naszym kraju, a przecie — proszę Panów — podczas objazdów nie spotkaliśmy jeszcze prawie ani jednej wsi, w którejby urząd gminny wypełnił rozporządzenia władz przełożonych i ogłosił otwarcie naszego urzędu. Na przeszło dwieście gmin, znajdujących się w moim okręgu, zaledwie 5 nadesłało dotąd zawiadomienia — i naturalnie tej treści, „że nikt się nie zgłosił“. Charakterystycznym jest sposób przysyłania: spaja się odrazu kilka druków i zwraca się je urzędowi, widocznie w tym celu, by się tych druków jak najprędzej pozbyć! W innych gminach najczęściej wójtowie nawet nic nie wiedzą, ani o drukach, ani o okólnikach i dopiero zaczynają sobie powoli przypominać, że coś podobnego dostali, gdy ktoś z naszego Urzędu na miejscu ich o to przynagli. Ludność zaś jest tak uprzedzona do pracy w kraju, że gdy np. raz proponowałem dwom kobietom z Balic przyjęcie roboty u pracodawcy krajowego odpowiedziały mi we właściwy sobie sposób: „Niech pan nam takich rzeczy nie opowiada“.

Przy tem musimy się liczyć jeszcze z jednym niedocenianym dotąd, czynnikiem: z psychologią mas, objawiającą się w pragnieniu zobaczenia innych krajów. Ten pęd w świat objawia się już także i wśród ludności ruskiej. Miałem taki wypadek: Tutejsza Dyrekcya Policyi przysłała do mnie dwu Rusinów z pod Kamionki Strumiłowej, których zawrócono z Oświęcimia z braku klauzuli starostwa. Jeden z nich oświadczył mi: Ja — proszu Pana — ne budu doma sedyty, bo ja wże raz more wydiw, ja choczu je szcze raz wydyty, ja pidu do Danii!“.

Ludność jest doskonale poinformowana o warunkach robocizny za granicą wskutek tego, że prawie w każdej wsi jest przynajmniej jeden ajent, który rozporządza całym szeregiem rozmaitych kontraktów. Ajentami tymi są dziś po większej części chłopi lub dziewczęta, którzy byli już w poprzednim roku za granicą i podjęli się dostarczyć pracodawcy robotników, gdyż tego rodzaju przodownik ma zawsze pewne lepsze dla siebie warunki, aniżeli reszta partyi.

Dopiero wtedy, gdy znaczna część ludności wydeptała sobie już sama liczne drogi, któremi płynie rok rocznie za granicę, dopiero wtedy przystąpiliśmy do środków prewencyjnych i stanęliśmy odrazu wobec już dokonanego faktu; zamiast pracować we wskazanym kierunku musieliśmy się zabrać do odrabiania, by módz uzyskać pewną swobodę ruchów. Nie dziw więc, że często spotyka nas podczas objazdów gorzka uwaga: „Nam nie trzeba opiekunów, my już dziś sami wiemy, gdzie pracy szukać“.

Ponadto zagranica góruje nad nami z jednej strony powszechnie tam przyjętym systemem robotnika sezonowego, z drugiej zaś wczesnem i ścisłem obliczeniem gospodarczego zapotrzebowania sił roboczych, czasu, przez który te siły mają być zajęte i wysokości warunków. Zagraniczne biura pośrednictwa pracy mają znaczną część kontraktów w ręku już w grudniu, z początkiem zaś roku całe zapotrzebowanie jest już ustalone. Wskutek tego zagraniczne biura zaczynają się bardzo wcześnie za robotnikiem oglądać i dlatego nasi robotnicy poczynają ciągnąć już w styczniu, do końca marca ruch jest już prawie skończony, kraj się wyludnia.

Jeżeli teraz zapytamy: Co robić, by wywołanemu brakowi zapobiedz? — to myślę, że odpowiedź sama się nasuwa z poprzednich wywodów. Kraj nasz musi wejść na tąsamą drogę, którą postępuje zagranica. Musimy również przejść do systemu robotników sezonowych, lecz nieodzownym warunkiem tego jest wczesne zestawienie zapotrzebowania sił roboczych i warunków robocizny. Zapotrzebowanie musi być ustalone również najpóźniej z początkiem stycznia, by można rozpocząć i akcyą zorganizowaną, a nie — jak dotąd — rozstrzeloną i dorywczą. Do tego zaś systemu musi nasz kraj przejść jak najrychlej, tem więcej, że stoimy wobec kwestyi obcego importu. Kto zetknął się z naszym robotnikiem bezpośrednio, komu w praktyce stanęła przed oczyma ta cała smutna rzeczywistość, którą miałem zaszczyt tu poprzednio przedstawić, ten musiał dojść szybko do tego przeświadczenia, że całego zapotrzebowania krajowego nie będziemy w stanie pokryć krajowemi siłami. Część sił roboczych będziemy mogli zatrzymać dla siebie, gdy uprzytomnimy sobie doświadczenie innych krajów w kwestyi wychodźctwa, że wstrzymać go się nie da, bo to odruch żywiołowy ludności; emigracyę musimy się starać chwycić w swe ręce, gdyż tylko wtedy będziemy mogli stojące do dyspozycyi siły robocze niejako skontyngentować i bodaj część pozyskać dla kraju. Za resztą musimy się oglądnąć i szukać jej na takich rynkach pracy, gdzie warunki robocizny są gorsze od naszych, bo nasze rolnictwo nie jest w stanie wytrzymać konkurencyi zagranicznej w podwyższaniu cen robocizny dla robotników krajowych. Już pierwsze objawy importu zaczynają u nas występować w formie pierwszych prób sprowadzania robotnika z Królestwa Polskiego.

Import jednak jest możliwy tylko przy systemie robocizny sezonowej.

Kraj nasz znajduje się w wyjątkowem położeniu, bo stoi z jednej strony wobec eksportu krajowego robotnika, a wobec importu obcego do kraju. W pierwszym kierunku musi się dążyć do wyplenienia wyzysku, do ścigania ajentów, a przedewszystkiem do przeprowadzenia ogólnej kontroli książek służbowych, bo dziś robotnik ma często po dwie a nawet po trzy książki i gdy żandarm skonfiskuje ajentowi jedną, to on wiezie robotnika za drugą.

W drugim kierunku niezbędne jest stanowcze przejście do systemu robocizny sezonowej.

Do tego jednak musimy mieć stojące na wysokości swego zadania publiczne biura pośrednictwa pracy, bo prywatnym pośrednikom dopiero w razie importu obcych sił roboczych otworzyłoby się źródło prawdziwego zdzierstwa i wyzysku. Organizacyi tych biur trzeba się domagać jak najprędzej, wyposażyć się je musi odrazu w odpowiednie środki materyalne i należyte siły. Bez pieniędzy nie zrobi się nic. Jeżeli — proszę Panów — prywatny robotnik ofiarowuje za każdego dostarczonego robotnika 3 korony — to czyż ja mogę z nim konkurować? Nigdy, a skutek jest taki, że my nie możemy utrzymać subagentów, a bez tego działalność jest wprost niemożliwa. Niema w kwestyach socyalnych rzeczy niebezpieczniejszej, jak półśrodki, bo z nimi idzie w parze złudzenie, że znalazło się już lekarstwo na chorobę, kiedy ono tymczasem nie działa, bo zapomniano dać do niego wszystkie potrzebne składniki.

Dostojne Zgromadzenie zechce mi wybaczyć, że może zbyt długim wywodem śmiałem zajmować Jego uwagę. Chciałem jednak choć w drobnej cząstce zużytkować dla sprawy, obchodzącej kraj cały i swoje studya z zakresu emigracyi i swoje aczkolwiek bardzo krótkie, a jednak bardzo bogate doświadczenie na stanowisku naczelnika tutejszego urzędu pośrednictwa pracy. Emigracyi nie wstrzymamy, bo nie znalazły na to środków o wiele lepiej zorganizowane administracye państw zachodnich w okresach wędrówek swojej ludności; nie mają tego środka nawet państwa absolutne, gdzie niema konstytucyjnie zagwarantowanej wolności przesiedlania się. Z prewencyą spóźniliśmy się bardzo, lecz dziś musimy sobie jasno uprzytomnić

stan rzeczy i pomyśleć na prawdę realnie o ratunku, bo same rozmyślania przesilenia nie usuną. Zaszczycony wezwaniem do wygłoszenia odczytu, podjąłem się z całą gotowością, bo myślę, że stając tu przed Szanownymi Panami tylko z czystą prawdą, spełniłem swój obowiązek obywatelski w miarę sił swoich możliwie najlepiej. Słowa moje dyktowało mi moje sumienie i miłość do kraju, któremu w razie przesilenia w jego rolnictwie grozi wielkie niebezpieczeństwo już w najbliższej przyszłości.

Czernichowska Spółka oszczędności i pożyczek.

Ogólne roczne zebranie czernichowskiej spółki oszczędności i pożyczek (kasy Raiffeisena) nasuwa kilka uwag, które nadają się do publicznej oceny.

Jako gość, a więc objektywny spektator, pozwolę sobie zrobić kilka spostrzeżeń i uwag.

Początkowo z niedowierzeniem rozpoczynane kroki, na polu organizacyi kas oszczędności i uregulowania kredytu, wśród naszego włościaństwa w Galicyi — osiągnięte wyniki pozwalają nam wnosić, że rozpoczęta praca jest istotnie owocna i że na niej możemy śmiało budować przyszłe plany.

Już na pierwszy rzut oka ze „Sprawozdania z czynności i zamknięcia rachunków spółki oszczędności i pożyczek w Czernichowie“ uderza nadzwyczaj, jak na nasze stosunki, wysoka pozycya wkładek pochodzących z drobnych oszczędności. Sam zarząd spółki zaraz na początku sprawozdania zwraca na to uwagę Zgromadzenia. Przyrost wkładek oszczędności doszedł w roku sprawozdawczym, (1906) do poważnej sumy blizko 400.000 koron — ściśle 376 986 kor. 18 h.

Istotnie suma to jak na ograniczony teren działania tj. kilkunastu wsi okolicznych — jest imponująca.

Włościanin nasz z Galicyi, ogłoszony powszechnie za nędzarza, za wydziedziczonego, zdolny jest, po zadowoleniu własnych potrzeb dzisiejszych odłożyć jeszcze pewne, dość nawet znaczne oszczędności, które umiejętnie użyte, mogą się stać podstawą, dla jego dalszego kulturalnego podniesienia.

Zamknięcie rachunkowe czernichowskiej Spółki oszczędności i pożyczek okazuje i w innych pozycyach interesujące szczegóły. Ogółem z końcem 1906. roku, liczyła spółka 1164 członków, stan udziałów wynosił po dzień 31. grudnia 2320 kor. 50 h; w ciągu roku sprawozdawczym złożono 518 wkładek, na ogólną sumę 129.644 kor. 41 h., udzielono zaś pożyczek 196 na sumę 77.198 kor. ogólny zaś stan pożyczek z końcem 1006 r. wynosił 249.118 kor. 53 h.

Niemniej dodatnio przedstawia się też stan funduszu rezerwowego, którzy stanowiąc z początkiem roku kwotę 24.693 kor. 58 h. z końcem roku wzrósł przez przydzielenie części zysku za rok 1905 (2.564 kor. 34 h.), z narosłych od lokacyi procentów (1.039 kor.) i z opłaty wstępnego (52 kor.) do sumy 28.348 kor 92 h.

Zanotować mi wypada nadzwyczaj ważny szczegół, na który Zarząd spółki czernichowskiej w swym sprawozdaniu silniejszy nacisk położył i co poddał pod rozprawy ogólnego Zebrania, a mianowicie fakt, że przyrost wkładek przewyższył znacznie zapotrzebowanie pożyczek o poważną kwotę 115.000 kor.

Nad faktem tym warto się szczególniej zastanowić.

Oszczędności miejscowej ludności przewyższają znacznie zapotrzebowanie kredytu. Pozostaje nadmiar kapitału, który Zarządowi spółki czernichowskiej sprawia poważny kłopot tem bardziej, że Bank krajowy zniżył stopę procentową z $4^1/_2$ na $4^0/_0$, a więc lokata zwyżki kapitału, nie przynosi Spółce żadnej korzyści. Sama spółka płacąc od wkładek $4^0/_0$ naraża się na koszta manipulacyi i portorya, a więc ponosi pewne nawet straty. Ażeby temu zaradzić proponuje Zarząd „Czyby nie było wskazanem a nawet pożądanem n i e p r z y j m o w a ć w k ł a d e k o s z c z ę d n o ś c i z poza okręgu działalności spółki“ [1]). Charakterystyczne, że jak podaje Zarząd spółki w swem sprawozdaniu, Biuro Patronatu „myśl tą pochwala i radzi wprowadzić w życie“.

Czytając takie sprawozdanie, bez znajomości stosunków naszych w Galicyi, nabrać można błędnego przekonania, że stosunki zamożności ludności wiejskiej, są już tak znakomite, że potrzeba kredytu jest niewielka, że oszczędność wśród ludności jest tak daleko posuniętą, że raczej utrudniać wypada napływ kapitału do instytucyi oszczędności.

W pierwszym jednak rzędzie, zdziwić musi każdego zgoda, rada Patronatu na zmniejszenie okręgu działalności nawet co do wkładek oszczędności, chyba, że Patronat rozpoczął pozytywną akcyę w celu założenia nowych spółek w najbliższym okręgu Czernichowa i tam chce skierować oszczędności, co jak mi jest wiadomem nie ma miejsca. Dziwnem jest również, że i Zarząd spółki wybrać chciał tą drogę.

Dyskusya jaka się wywiązała na Walnem Zebraniu, nad tą propozycyą Zarządu, szczęśliwie skierowaną została w inną stronę. Z inicyatywy prof. Surzyckiego zebranie Spółki przyjęło wniosek, by na najbliższym Zjeździe przedstawicieli Spółek oszczędnościowo pożyczkowych, delegaci Spółki Czernichowskiej zaproponowali założenie Banku spółkowego, na wzór podobnej instytucyi istniejącej w Księstwie Poznańskiem.

Myśl ta wydaje mi się zupełnie słuszną i na czasie. Rozwój spółek oszczędności i pożyczek z roku na rok wzrasta do tego stopnia, że utworzenie jakiegoś Centralnego Banku staje się nieodzowną koniecznością.

Niemniej zasługuje na uwagę myśl także prof. Surzyckiego przejmowania przez Patronat nadwyżki kapitałów ponad potrzeby miejscowe, z czego powstałby fundusz dla tworzenia nowych spółek oszczędności. Jakkolwiek operacya taka przedstawia dla Biura Patronatu pewne ryzyko, sądzę jednakże, że przy odpowiedniem rozważnem postępowaniu, ryzyko jest bardzo nieznaczne.

Jakkolwiek bądź ciekawym jest fakt, że napływ oszczędności przewyższa zapotrzebowanie kredytu.

Osobiście dla mnie jest to fakt nie świadczący bynajmniej dodatnio. Przeciwnie, jest jednym więcej dowodem, nienormalnych stosunków w Galicyi. Przy tak względnie nizkim oprocentowaniu pożyczek, przy licznych udogodnieniach, ze strony spółki, co zaznacza sam Zarząd w sprawozdaniu — raczej brak kapitału powinien dawać się uczuwać nie zaś potrzeba ograniczenia składania oszczędności i kłopot z nadwyżką kapitału.

Sądząc już tylko z zewnętrznego wyglądu stanu gospodarstw włościańskich w samym Czernichowie i okolicy, który nie odbiega bynajmniej od typu przeciętnego w okolicach Krakowa, potrzeba kapitału na podniesienie gospodarstw jest znaczna. Ilość utrzymywanego inwentarza żywego, nędzny stan budynków i niedostateczny inwentarz martwy, okazują dobitnie, że kredyt użyty na te cele przyniósłby istotną korzyść pożyczającym. Jeżeli więc nasi drobni rolnicy mając ułatwiony kredyt, na tak nizki procent a nie korzystają z niego, to wyraźnie świadczy o nizkim poziomie kulkury umysłowej.

Nieraz jeszcze zwrócić mi wypadnie uwagę na ten ważny szczegół, że bez równoczesnego podnoszenia ogólnego poziomu kultury, narazimy się na ciągłe anomalie przy licznych usiłowaniach nad podniesieniem techniki gospodarstw rolnych w Galicyi.

Popieramy n. p. rozwój spółek oszczędności i pożyczek, przeprowadzimy liczne udoskonalenia w sposobie zaciągania pożyczek, zbierzemy poważne kapitały i cóż dalej? Gdy wszystkie spółki dojdą do takich rezultatów jak czernichowska spółka, gdy każda posiadać będzie nadwyżkę wkładek oszczędności, pod nad potrzeby kredytowe dzisiejsze, czy będzie to już osiągnięciem ideału?

Na rozwój spółek oszczędności osobiście patrzę się z innego stanowiska. Uczyć oszczędności włościanina naszego, nie potrzeba. Przeszłość jego, jego instynkt samozachowawczy, nauczył go tego lepiej, niż mogły to zrobić spółki oszczędności. Włościanin nasz raczej zanadto jest oszczędnym. W krótce i nadejdzie może czas uczyć jego rozsądnej „rozrzutności“ — nauczyć naszego chłopa żyć lepiej, dostatniej, stosownie do wymagań nowoczesnej hygieny i najnowszych potrzeb kul-

[1]) Sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków Spółki Oszczędności i pożyczek w Czernichowie za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1906 r.

tury. Chłop nasz musi nauczyć się inaczej mieszkać, inaczej odżywiać, czytać książki, gazety i wogóle zadawalniać wszelkie potrzeby jakie człowiek istotnie kulturalny mieć powinien. Jednym słowem w stosunku do dzisiejszych potrzeb, chłop nasz powinien się stać jaknajprędzej „rozrzutnym“.

Zaoszczędzony kapitał w spółkach, w pierwszym rzędzie powinien służyć, na podnoszenie samych gospodarstw włościańskich. Dziś, zaoszczędzony przez włościan kapitał idzie przeważnie na zakupno ziemi po cenie niesłychanie wygórowanej, tym sposobem nie podnosząc zupełnie kulturalnego stanu włościan, przyczynia się do zaniku bądź co bądź lepiej prowadzonej średniej własności. Kapitał zaoszczędzony zamiast kulturalność kraju podnosić, obniża go jeszcze. Błąd ten nie leży bynajmniej w spółkach, lecz w tem, że nierównomiernie wprowadzamy szereg instytucyi nowoczesnych i udoskonaleń rolniczych, bez równoczesnego podnoszenia ogólnej kultury.

Pięknym zakończeniem obrad Walnego Zebrania czernichowskiej spółki oszczędnościowo pożyczkowej, był rozdział dywidendy.

Na wniosek Zarządu i Rady Nadzorczej, Walne Zebranie uchwaliło, całą przypadającą dywidendę na rok 1906 rozdzielić na trzy równe części: część na pomoc dla ubogiej dziatwy szkoły miejscowej; dla miejscowej straży ogniowej; na fundusz budowy domu dla Tow. Szkoły Ludowej. Propozycya ta przyjętą została jednogłośnie, co świadczy bardzo dodatnio o ogóle członków spółki.

Przysłuchując się rozprawom Walnego Zebrania czernichowskiej spółki, przeglądając sprawozdania z kilkoletniej działalności, trudno nie nabrać przekonania, że przyszłość leży przed nami. Chciejmy tylko ostatecznie porzucić dotychczasową apatyę, pracujmy nad podniesieniem ogólnej kultury naszej ludności włościańskiej a w krótce zajmiemy wśród narodów rolniczych, to stanowisko jakie z tytułu naszej wartości intelektualnej i moralnej, nam się należy.

Stanisław Tylicki.

Sprawozdanie

Towarzystwa Hodowców czerw. bydła polskiego za r. 1906.

(Dokończenie).

Związek jodłownicki po chwilowym zastoju spowodowanym klęskami elementarnymi, jak gradobicie i brak paszy, wykazał w r. 1906. znaczny postęp pod każdym względem, o czem można się było przekonać podczas premiowania urządzonego w Jodłowniku w dniu 7. lipca.

Doprowadzono bowiem w tym dniu przeszło 300 sztuk znacznie lepszego bydła niż w r. 1905, w czem wyróżniały się szczególnie buhaje dobrze zbudowane i utrzymane, których doprowadzono 17 sztuk a odznaczono 15 sztuk nagrodami. Premiowano dalej w pierwszym rzędzie krowy związkowe, doprowadzone niemal w komplecie, następnie 10 najlepszych krów z poza Związku zapisując je równocześnie do księgi związkowej. Z tego tytułu zapłacili hodowcy jako wpisowe i na bezpłatne używanie buhajów 19 K. Wreszcie premiowano 9 jałówek za dobre i staranne utrzymanie. Ogółem rozdano 51 premii w łącznej kwocie 730 K. Przed premiowaniem przeprowadzono dokładną kontrolę krów subwencyjnych udzielonych hodowcom jako jałówki, w latach 1902 i 1903, przyczem sprawdzono dodatnią kondycyę hodowlaną tych sztuk. Związek Jodłownicki liczył z końcem 1906 r. 47 krów związkowych oraz 28 krów subwencyjnych razem 75 krów i 3 buhaje utrzymane przez towarzystwo hodowców dla użytku tego Związku.

Niemniej korzystnie rozwój swój zaznaczył w ubiegłym roku Związek włościański w Czańcu w powiecie bialskim posiadający bydło nieco drobniejsze, ale typowe i mleczne. Zaledwie przed 4 laty założony Związek ten liczył w r. ubiegłym 42 krowy zarodowe i 26 krów subwencyjnych zakupionych przez Komitet w latach 1904 i 1905, razem krów 68 dla użytku których utrzymywał Wydział 2 buhaje związkowe w Czańcu. Premiowanie odbyło się dnia 30 października, do którego doprowadzono również około 300 sztuk wyłącznie czerwonego bydła polskiego z Czańca i sąsiednich gmin. Rozdano ogółem 46 nagrów w łącznej kwocie 840 K. w czem otrzymało nagrody 8 buhajów, 22 krowy związkowe, 8 krów z poza Związku, które następnie do księgi związkowej wpisane zostały i 14 jałówek za dobre formy i utrzymanie.

W Wilamowicach nie urządzono zeszłego roku premiowania, dla braku odpowiednich funduszów, natomiast przeprowadzono lustracyę Związku dnia 7 grudnia i równocześnie dokonano zakupna krów i jałówek dla gminy Porąbki. Zgromadzone na targowicy krowy związkowe wraz z przychowkiem przedstawiały się bardzo dobrze, stan bowiem odżywienia i utrzymania okazał się z małymi wyjątkami wzorowy, i pod tym względem Związek wilamowicki jako wzór dla innych służyć może. Związek ten posiadał w końcu ubiegłego roku 80 krów zarodowych, które odznaczają się nie tyle wielkim wzrostem, jak pięknemi formami o cienkich stosunkowo kościach i dobremi cechami mleczności.

Podczas lustracyi dokonał inspektor hodowli wraz z lustratorem Związku zakupna 6 młodych krów i 5 jałówek za łączną kwotę 5.940 K. z funduszów przeznaczonych na popieranie związków hodowlanych włościańskich. Sztuki te dobrze zbudowane i pięknie wychowane nadto wszystkie cielne, a pochodzące z gmin Wilamowice, Pisarzowice i Hecznarowice, zostały następnie przeprowadzone do szkoły rolniczej w Kobiernicach, gdzie zapomocą losowania rozdano je za kontraktami 11 gospodarzom w gminie Porąbki. Dadzą one poważną podstawę do szybkiego rozwoju hodowli w tej gminie, która wobec coraz większego interesowania się hodowlą utworzy niezawodnie w krótkim czasie własny Związek hodowlany.

Mamy dalej do zanotowania 2 nowe związki hodowlane czerwonego bydła, powstałe w gminach Brzeziny i Lubcza w powiecie pilzneńskim.

Z uwagi, iż w obrębie gminy Brzeziny znajduje się znaczna ilość typowego bydła polskiego, przedsięwzięto równocześnie z premiowaniem na 29 października organizacyę miejscowego związku hodowlanego, przez wpisanie krów do księgi zarowej i przez wybór zarządu do tego Związku. Zainteresowanie się miejscowej ludności hodowlą bydła w ostatnich latach, wywarło poniekąd potrzebę zawiązania związku celem nadania kierunku hodowli, pomimo, że krowy wpisane, jakkolwiek bardzo typowe, jednak drobne i mało jeszcze uszlachetnione. Jako dowód dobrych chęci hodowców w tym kierunku przytoczyć należy tę okoliczność, że hodowcy z otrzymanych nagród dobrowolnie złożyli na ręce miejscowego proboszcza księdza Golonki po 5 K. na zakupno otrąb dla sztuk zarodowych, do której to kwoty mieli dołożyć jeszcze dalsze 5 K. tak, aby przypadło na 1 sztukę zarodową po 5 kg. otrąb. Do księgi zarodowej wpisano ogółem 22 krowy.

Za inicyatywą Prezesa Towarzystwa rolniczego okręgowego dębickiego Hr. Mikołaja Reya, powstał Związek podobny w Lubczy, podczas premiowania dnia 11 października. Wpisano tam 48 sztuk, a 36 gospodarzy zapisało się do Związku, składając wpisowe po 1 K. od sztuki.

Opiekę nad Związkiem powierzono miejscowemu dyrektorowi krajowej szkoły rolniczej p. Karolowi Mieleckiemu.

O wartości tych dwóch nowych Związków dziś jeszcze zdania wypowiedzieć nie można — przyszłość dopiero okaże, jakie będą skutki tych dobrych chęci.

Celem wywarcia silniejszego wpływu na jakość bydła związkowego, postanowił Wydział w roku zeszłym pomnożyć ilość buhajów związkowych, oraz zmienić niektóre warunki ich utrzymania. Wychodząc z zasady, iż dla należytego rozwoju czerwonego bydła w danej okolicy buhaje związkowe winny być używane nietylko do krów związkowych, ale także i do innych krów należących do tejże rasy, chociaż nieprzyjętych do Związku. Wydział postanowił obok zwiększenia ilości buhajów, podnieść równocześnie wynagrodzenie utrzy-

mującym stacye i to ze 160 K. na 240 K. rocznie, z tem zastrzeżeniem, że buhaje związkowe mają służyć bezpłatnie do użytku także innych typowych krów tej samej rasy.

Przez to zarządzenie mamy nadzieję usunięcia z hodowli licznych buhajków miejscowych, znajdujących się w obrębie związków, które tylko szkodę wyrządzają, tamując szybszy rozwój hodowli. Buhaje związkowe zostają pod ścisłym nadzorem lustratorów naszego Towarzystwa, którzy mają obowiązek czystego lustrowania stacyi, przestrzegania, aby buhaje były odpowiednio żywione i utrzymane i aby dokładnie prowadzone rejestra dawały rzeczywisty obraz działalności każdej stacyi.

Obecnie posiadamy 10 buhajów związkowych, rozmieszczonych jak następuje: w Wilamowicach 2, w Hecznarowicach 3, w Czańcu 2, w okolicy Jodłownika 3. Obok tego używane są jeszcze buhaje, zakupione przez Towarzystwa rolnicze okręgowe, które wspomagają Związki w miejscowościach więcej odległych od centrów hodowlanych jak w Porąbce w powiecie bialskim, w Krasnem w powiecie limanowskim, oraz w Brzezinach i Lubczy w powiecie pilzneńskim.

Bydło czerwone polskie w Nowotarszczyźnie rozpowszechnione od lat dziesięciu po całym powiecie przedstawia już dziś poważną ilość liczebną tego typu, według bowiem relacyi miejscowego lustratora p. Józefa Grabowskiego ma się znajdować w całym powiecie około 24.000 sztuk tej rasy. Prawidłowy rozwój hodowli tego bydła doznał w ostatnich latach znacznego uszczerbku z powodu posuchy w roku 1904, co wpłynęło nietylko na zmniejszenie się stanu bydła w ogólności, ale działało także niekorzystnie na chów młodzieży, która niedostatecznie żywiona spowodowała zdrobnienie bydła w ogólności. Skutki tej klęski poprawiły się wprawdzie po części w ostatnich dwuch latach, potrzeba jednak będzie dłuższych usiłowań ażeby w tym powiecie zupełnie normalny rozwój hodowli zapewnić. Towarzystwo rolnicze okręgowe nowotarskie dokłada starań, aby hodowli przyjść w pomoc przez zakładanie licznych stacyi buhai. W roku ubiegłym bowiem otworzono nowych stacyi 12, przez zakupno buhajów w oborze zarodowej w Rabie Wyżnej.

Dobiegając do końca niniejszego sprawozdania pozostaje jeszcze uczynić wzmiankę o wycieczce naukowej do Danii, zorganizowanej przez Towarzystwo hodowców, a której celem było zbadanie stosunków hodowlanych tego kraju, który w ostatnich latach w kierunku mleczarstwa zrobił olbrzymie postępy i gdzie rasa czerwonego bydła duńskiego dla swych wybitnych zalet zasłużone znalazła uznanie.

Uczestnicy tej wycieczki w liczbie dziesięciu pod przewodnictwem naszego prezesa pana Karola Czecza oraz mając w swem gronie Dr. Leopolda Adametza prof. hodowli na Uniwersytecie wiedeńskim, zastanawiali się nad myślą w prowadzenia krwi bydła duńskiego do naszego czerwonego polskiego celem uzyskania większej użyteczności tej ostatniej rasy. Za tą myślą przemawia do pewnego stopnia wysoka w kierunku mlecznym użyteczność bydła duńskiego hodowanego przy paszy niezbyt bogatej w klimacie wprawdzie nadmorskim, ale dosyć ostrym. Wyczerpujące sprawozdanie o stosunkach hodowlanych w Danii oraz o wartości użytkowej bydła duńskiego skreślił uczestnik wycieczki Prof. Dr. Julian Nowak a Wydział Towarzystwa uchwalił otworzenie dwu obór bydła duńskiego celem poczynienia prób aklimatyzacyi i użyteczności tej rasy w naszych warunkach.

III.

Sprawozdanie rachunkowe z funduszów Towarzystwa Hodowców czerwonego bydła polskiego za r. 1906 przedstawia się jak następuje: (tabelka obok).

Wydział kończy niniejsze sprawozdanie gorącym do Członków Towarzystwa apelem, aby ci doprowadzając hodowle bydła krajowego pilną, umiejętną i konsekwentną pracą do coraz większego rozwoju, dotrzymywali kroku poważnym hodowcom innych krajów kulturnych, w których aktualność poprawy bydła krajowego coraz to większe obejmuje sprawy. Gdybyśmy o tej aktualności sprawy przestali myśleć lub ją lekceważyli, tobyśmy popełniali błąd nie do darowania, bobyśmy wskazali na zagładę bydło rodzime, którego w wielu okolicach naszego kraju nie zastąpi bydło ras zagranicznych, bo mu nie będą odpowiadały miejscowe warunki.

		Przychód		Rozchód	
		Kor.	h.	Kor.	h.
	A) Fundusze własne:				
1	Pozostałość kasowa z r. 1905	2422	27		
2	Wpisowe bydła do ksiąg rodowych . . .	10	—		
3	Udzielone zaliczki na zakupno bydła . . .			2000	—
4	Ulokowano na książ. wkładk. Tow. Wzaj. kredytu			432	27
		2432	27	2432	27
	B) Fundusze subwencyjne:				
1	Pozostałość kasowa z r. 1905	8769	09		
2	Subwencya państwowa za II p. 1905 . .	2000	—		
3	„ „ za r. 1906	4000	—		
4	Za sprzedane 2 buhaje związkowe	579	—		
5	Zakupno buhajów stacyjnych związkowych .			3425	32
6	Subwencyonowanie stacyi			2325	—
7	Ulgi 25% przy zakupnie buhajów			3253	45
8	Dodatek na premiowanie			800	—
9	Subwencyonowanie obory Jodłownik . . .			250	—
10	Płaca inspektora i sekretarza			1200	—
11	„ lustratorów			1000	—
12	Za kontrolę mleczności			438	50
13	Różne wydatki			137	80
	Saldo z dniem 31 grudnia 1906			2518	02
		15348	09	15348	09

Jak żywo obchodzi hodowców zagranicznych sprawa poprawy hodowli miejscowego bydła krajowego, niech posłuży za dowód chociażby i to, że na togorocznym międzynarodowym kongresie rolniczym w Wiedniu p. Lorenz Washietl, dyrektor Szkoły rolniczej w Klagenfurcie wygłosił w Sekcyi IV/A odczyt na temat: „Die wirtschaftliche Berechtigung der Landrassen, speziel des Rindes“, — który to odczyt zakończył następującą rezolucyą:

Le mouvement en faveur des races indigènes est reconnu comme fondé en droit et il est déclaré désisirable que, non seulement les autorités et le corporations qui s'occupont de faire progresser l'élevage indigène, mais encore les hommes de science, vouent une attention plus grand aux races indigènis.

Kraków 1 maja 1907.

Prezes *Karol Czecz.*

Sekretarz *Stefan Bojanowski.*

Sprawy bieżące.

Ankieta pisemna w sprawie reorganizacyi krajowych niższych szkół rolniczych. Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego rozesłał do ludzi dobrej woli następujące pismo:

Skargi i zarzuty, jakie w ostatnich czasach dają się słyszeć w sferach naszych ziemian na wady, względnie braki dzisiejszej organizacyi krajowych niższych szkół rolniczych, skłaniają podpisany Komitet c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego do większego zajęcia się tą sprawą, a mianowicie w pierwszym rzędzie do zebrania opinii i uwag wszystkich tych, którzy są w niej bezpośrednio zainteresowani.

Zaliczając do tych także i WPana, a zarazem wiedząc, że w interesie dobra ogólnego nie zechce nam WPan odmówić współudziału w podjętej przez nas akcyi, przesyłamy przy niniejszem ułożony przez nas w tej sprawie kwestyonaryusz, z uprzejmą prośbą o jego wypełnienie i rychłe nadesłanie go na nasze ręce (ul. Karola Ludwika 3).

1) Czy (ewentualnie) ilu zajmował W. Pan pod Swem bezpośrednim kierownictwem absolwentów krajowych niższych szkół rolniczych, których szkół, w jakim charakterze byli zajęci i jak długo? 2) Czy znani są WPanu inni absol-

wenci kraj. niższych szkół rolniczych pracujący w zawodzie rolniczym, jakich szkół, gdzie, ilu, w jakim charakterze byli zajęci i jak długo? 3) Czy byli uczniowie okazują dostateczną wiedzę rolniczą, czy też przez złe pojmowanie dyspozycyj lub wadliwe wykonanie tychże zdradzają niedostatki w zawodowej wiedzy, a w takim razie, w których jej działach? 4) Czy przy zdawaniu sprawy w dokonanych pracach i przy udzielaniu spostrzeżeń zrobionych w polu, w stajniach etc. umieją podać wszystko istotnie ważne i czy spostrzeżenia ich sprawdzają się zazwyczaj? 5) Jak zadawalają przy dozorze w polu i gumnie? a) jak obchodzą się z robotnikami? b) czy znają wszystkie używane u WPana sposoby wykonywania pracy? c) czy umieją daną pracą kierować tak, by także w okolicznościach trudniejszych osiągać jej cel w stopniu możliwie najlepszym? d) czy umieją dobrać odpowiedniego robotnika do wykonania danej pracy? e) czy są oszczędni w użyciu robocizny? f) czy umieją obsługiwać machiny rolnicze? g) czy ich dozór wystarcza, by machiny wykonywały pracę z wymaganą dokładnością (czystość omłotu, dokładność siewu etc.)? 6) Jak zadowalają przy dozorze stajen? a) przy dozorze, przygotowaniu paszy, żywieniu i obsłudze zwierząt, porządku w stajni? b) przy dozorze i ewidencyi podojów? d) przy wychowie młodzieży? 7) Jaką jest ich użyteczność w robieniu zapisków i składaniu rachunków gospodarskich? a) w prowadzeniu korespondencyj? b) w prowadzeniu księgi robocizny, ewidencyi użycia tejże, ewidencyi wypłat i ewentualnie zalegających należytości? c) w prowadzeniu regestrów wszelkiego rodzaju i ich zamykaniu? d) w prowadzeniu księgi rodowodowej, ew. zapisków o stanowieniach i porodach? e) w sporządzaniu raportów dziennych i tygodniowych lub miesięcznych? 8) Uwagi ogólne o ich zachowaniu się. 9) Co zdaniem Pańskim winno być celem kraj. niższych szkół rolniczych, czy wykształcanie wyłącznie niższych oficyalistów gospodarskich czy też samodzielnych gospodarzy na mniejszych posiadłościach wiejskich i czy nienależałoby wedle tych celów rozdzielić niższych szkół rolniczych? 10) W jak wielkim zakresie winna być w nich udzielaną nauka teoretyczna; czy w porównaniu z obecnym stanem szkół nie należałoby jej o ile rozszerzyć lub zacieśnić? 11) Czy o ile winien być w programie nauk położony nacisk na pouczenia i zajęcia praktyczne? 12) Czy wszystkie niższe szkoły rolnicze mają być jednakowo zorganizowane, czy też różnie, zależnie od lokalnych warunków w danych częściach naszego kraju? a) dla wykształcenia gospodarzy włościańskich? b) dla wykształcenia oficyalistów? 13) Czy nie należałoby czasu nauki w tych szkołach uczynić zależnym od przygotowania elementarnego wstępujących uczni? 14) Czy nie okazuje się potrzeba stworzenia nowego typu szkół rolniczych dla wykształcenia niższych organów w gospodarstwie wiejskiem n. p. karbowych, gumiennych i t. p.? 15) Ogólne uwagi i wnioski w sprawie reorganizacyi krajowych niższych szkół rolniczych?.

Stan zasiewów w zachodniej części kraju z końcem maja b. r. przedstawia się na ogół nie bardzo korzystnie. Relacye sprawozdawców rokują na ten rok dosyć słabe zbiory. Kwiecień w początkach zimny, a po większej części wilgotny, opóźnił siewy wiosenne i niekorzystnie wpływał na wegetacyę ozimin. Pierwsza połowa maja sucha i ciepła dozwoliła na szybkie przeprowadzenie zasiewów wiosennych, druga zaś połowa ze swojemi częstemi opadami bardzo sprzyja szybkiemu rozwojowi roślin. Relacye sprawozdawców przedstawiają w szczegółach następujący stan; Oziminy przezimowały bardzo licho. Żyta i pszenice położone na pagórkach wymarzły wskutek ostrej zimy, położone zaś w dolinach i zasłonięte od wiatru wyginęły pod śniegiem, tak, że na ogół 15—20% żyta, a 10—15% pszenicy uległo przeoraniu. Pozostałe trzymają się na ogół słabo. Rzepaki, które nie zginęły od wielkich mrozów albo nie giną od szkodników, przedstawiają się pomyślnie w powiatach: Biała, Wieliczka, Przeworsk; średnio w powiatach Chrzanów; miernie w powiatach: Tarnobrzeg, Krosno i Łańcut. Pszenica, jaką pozostawiono, zapowiada się w większości powiatów średnio dobrze, stosunkowo gorzej w powiatach: Biała, Myślenice, Przeworsk, Tarnów, a w wielu miejscowościach, zwłaszcza w okolicy w okolicach górzystych bardzo słabo. Żyto zapowiada się we wszystkich powiatach miernie, a gorzej w powiatach: Dąbrowa, Mielec, Nisko, Biała, Brzesko, Krosno, Pilzno, Przeworsk, Tarnów, Wieliczka, Nowy Sącz, Żywiec, Rzeszów. Najlepiej przedstawia się koniczyna, która najmniej ucierpiała w zimie. Bardzo dobre zbiory rokuje w powiatach: Dąbrowa, Nisko, Bochnia, Rzeszów, Wadowice, Wieliczka, Nowy Sącz, Chrzanów, średnie w powiatach: Mielec, Tarnobrzeg, Brzesko, Pilzno, Przeworsk, Kraków, miernie w powiatach: Biała, Krosno, Łańcut, złe w powiecie Żywiec a wyjątkowo tylko, w niektórych miejscowościach powiatu Bochnia i Tarnów została przeorana wskutek poniszczenia przez myszy. Stan łąk jest na ogół dobry, mierny jest w powiatach: Biała, Brzesko, Tarnobrzeg, Łańcut, wszędzie porost traw jest opóźniony. Chmiel przedstawia się zadawalniająco we wszystkich powiatach.

Rozmaitości.

Nowa zdobycz rolniczego przemysłu. Alluminoza jest to rodzaj mączki mlecznej, podobnej nieco do mleka skondensowanego, zawiera jednak o wiele od niego więcej skoncentrowanych i łatwostrawnych ciał białkowych.

Jest to zatem tak zwana odżywka, czyli skoncentrowany środek odżywczy, produkt jakiego dotąd w kraju naszym brak było dla przeciwstawienia swojskiej produkcyi silnemu przywozowi zagranicą preparowanych Sanatogenów i Hematogenów, Fosfatyn, Somatoz, Nestlowskich mączek i innych tym podobnych środków.

Wynalazcą alluminozy jest znany szeroko ziemianin, jeden z najwybitniejszym naszych mleczarzy, p. Adolf Henneberg, właściciel majątku Nowodworu i wielkich zakładów mleczarskich w Warszawie.

P. Henneberg poddawszy swój wynalazek specyalnym próbom, dokonanym w chemiczno-bakteryologicznem laboratoryum szpitali warszawskich, pod kierunkiem Dra Brunnera oraz próbie kalorymetrycznej w centralnem laboratoryum cukrowniczem w Warszawie, oraz stwierdziwszy wartość praktyczną swego produktu przez wyborny rezultat systematycznego żywienia nim dzieci w oddziale Dra Korybut Daszkiewicza w szpitalu dziecięcym, postanowił założyć fabrykę alluminozy w majątku swym Nowodworze.

W czasach, które istnienie wielu gospodarstw rolnych w kraju naszym czynią zupełnie zależnemi od rozwinięcia w nich specyalnych gałęzi rolniczego przemysłu, wynalazek p. Henneberga przedstawia bardzo doniosłą wartość, daje bowiem sposób zużytkowania części produkcyi rolniczej, zapewniając zań poważny zysk.

Alluminoza jako produkt krajowy powinna ceną swą zdystansować przywożone do nas obce preparaty, które zresztą, jak to stwierdziły wspomniane wyżej analizy i doświadczenia, przewyższa pod względem swej pożywnej wartości. W kraju naszym i zagranicą powinna ona dzięki tym właśnie zaletom zdobyć sobie szeroki zbyt i duże praktyczne zastosowanie, posuwając jednocześnie polską rolniczo-przemysłową wytwórczość o znaczny krok naprzód. Życzymy jej tego szczerze. *„Rolnik i Hodowca"*.

Wszechświatowa produkcya mleka. Międzynarodowe stowarzyszenie mleczarskie ogłosiło na podstawie urzędowych danych sprawozdanie statystyczne ogólnej wszechświatowej produkcyi mleka. Wedle tych danych, produkuje się ogólnie około 1.320.000 tonn mleka, co równa się 26.500.000 cetnarom. Z tej ilości wytwarzają Stany Zjednoczone półn. Ameryki prawie 4 część, bo 305. 000 tonn, Rosya 170.000 tonn, Niemcy 150.000 tonn, Austro-Węgry 85.000 tonn, Włochy 77.500 tonn, Kanada 65.000 tonn, Holandya 60.000 tonn, Szwecya 40.000 tonn, Anglia 10.000 tonn, Francya 10.000 tonn. Pozostała reszta 172.000 rozdziela się na pozostałe państwa. *„Rachmistrz gospodarczy"*.

Spadek cen za pracę w Ameryce. Inżynier Modest Maryański, przebywający od kilkunastu lat w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, zwrócił naszą uwagę na znaczne

obniżenie płacy robotników w Ameryce, a na dowód swych słów nadesłał wycinek z pisma „Commercial Advertiser“. Pismo to tak pisze: „Dwa lata temu robotnik kolejowy był płaconym dziennie najmniej 1.50 dolara, a obecnie znacznie mniej. (Dolar równa się według kursu, 4·90 K. Wedle tego przeliczyć sobie trzeba na korony wszystkie płace, podane poniżej w dolarach).

Włosi, Polacy, Litwini, Słowacy, Rusini, nawet Grecy i Kroaci napływają w tak wielkiej liczbie, że nietylko w Nowym Yorku, ale nawet w Chicago, Saint Louis, Kansas i w San Francisko płaca spadła więcej niż 33 procent.

W Pittsburgu przed dwoma laty prosty, zdrowy robotnik mógł otrzymać do 2.50, obecnie płaci się od 1.25 do 1.50, a w stalowniach, gdzie niebezpieczeństwo jest nadzwyczaj wielkie, prostym robotnikom płacą od 1.40 do 1.60 dol.“.

Oprócz wielkiego spadku płac dziennych pamiętać i o tem jeszcze trzeba, że ceny za produkta spożywcze w przeciągu ostatnich 3 lat podskoczyły przynajmniej o 30% w górę. Wiadomości podane przez nas, potwierdzą z pewnością listy wychodźców amerykańskich, pisane z tamtąd do kraju.

„Przewodnik Kółek rolniczych“.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy

I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Gorlice:** 1 robotnik rolny wedłe umowy; 1 chłopak do koni cugowych — **Jarosław:** 1 parobek do koni, 16 K. mies., mieszkanie i wikt; 16 robotników do robót lasowych akordowych, od sąga miękkiego 2 K. 20 hal., od twardego i brzozowego po 2 K 40 hal., sągi krągłe 2 K., mieszkanie, opał i gratyfikacya 10 K. od 10 sągów. — **Kraków:** 8 mężczyzn do robót rolnych, 25 K. miesięcznie i utrzymanie; 8 kobiet do robót rolnych, 20 K. mies. i utrzymanie. — **Limanowa:** 50 robotników sezonowych rolnych. — **Nowy Sącz:** 20 robotników sezonowzch rolnych, 24 K. mies. i utrzym. — **Oświęcim:** 4 dziewki do krów; 1 parobek do koni cugowych; 1 chłopak do koni — **Sanok:** 2 chłopaków do koni — **Tarnobzreg** 65 robotników sezonowych rolnych, w połowie chłopaków i dziewcząt, 22 K. mies. i pełny wikt. — **Lwów:** 1 dozorca do lasu; 20 fornali. — **Bochnia:** 1 pisarz ekonom. z niższą szkołą rolniczą; 10 parobków kawalerów, 80—120 K. i utrzymanie; 10 dziewek do bydła, 80—120 K. i utrzymanie. — **Gorlice:** 1 pomocnik do ogrodu. — **Drohobycz:** 1 ogrodnik starszy, kawaler. — **Lwów:** 1 ogrodnik kawaler. — **Kraj. Biuro:** 1 ogrodnik wzgl. sadownik znający się na pasiecznictwie, na ordyn., płacę i mieszkanie. Warunki należy podać. Adres: Obszar dworski w Urytwie p. Kozowa. — **Bochnia:** 1 furman do koni cugowych. — **Jarosław:** 1 parobek do jednego konia do rozwożenia cegły, 40 K. mies.; 3 furmanów do cegielni, 40 K. mies. i mieszkanie; 4 furmanów do rozwożenia i roznoszenia węgla, umiejących czytać i pisać, 50 K. mies., mieszkanie, podróż i napiwki. — **Sanok:** 4 furmanów-kawalerów.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 1 leśniczy; 4 agronomów; 3 pomocników gospodarczych. — **Gorlice:** 1 ekonom. — **Jarosław:** 1 leśniczy, 500 K., najmniej i nalezne dodatki. — **Drohobycz:** 5 pisarzy ekonomicznych; 4 ekonomów; 3 gumiennych; 1 leśny; 2 leśniczych; 1 dozorca lasu. — **Kałusz:** 1 ekonom, 1000 K., 30 ctn. zboża, 5 ctn. pośladu, mieszkanie, 8 sągów drzewa, 1 mgr. ogrodu, 8 l. mleka; 1 gajowy, 140 K., 12 krc. ordyn., 2 l. mleka, 1/3 mgr. ogrodu, 10 fur opału. — **Kraków:** 8 ekonomów; 1 leśniczy; 3 zarządców do gospodarstwa. — **Lwów:** 3 ekonomów; 1 gumienny. — **Łańcut:** 1 pisarz ekonomiczny, lat 35, może być dozorcą lasu, 20 K. mies. i całe utrzym. — **Nowy Sącz:** 1 dozorca lub pisarz. — **Oświęcim:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 dozorca polowy, od 1/VI. — **Sanok:** 1 ekonom ze szkołą roln. i dłuższą praktyką, jako rachmistrz lub magazynier po kawalersku lub na ordyn.; 2 pisarzy gospodarczych; 1 leśniczy z niższym egzam., lat 60; 1 podleśniczy bez egzaminu, także jako ekonom, lat 47. — **Tarnobrzeg:** 1 praktykant gospodarczy z niższą szkołą roln. i 2-letnią praktyką, 30 K. mies., wikt i mieszkanie. — **Kraj. Biuro:** 1 agronom w średnim wieku, zdrów, silny, obeznany z administracyą gospod. postęp. tudzież weterynaryą i chemią. Może przyjąć także czasowe zastępstwo; 1 zarządca ekonomiczny, kawaler lat 31, Poznańczyk, hospitant akad. rolniczej Wrocławskiej, może złożyć kaucyę; 1 ekonom lub zarządca gospodarczy, 29 lat praktyki z czego 18 na jednem miejscu w dobrach ks. Sapiehów. — **Tłumacz:** 1 pisarz ekonomiczny. — **Drohobycz:** 2 furmanów do koni cugowych. — **Lwów:** 4 furmanów żonatych. — **Łańcut:** 1 furman, lat 26, wysłużony kawalerzysta.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 28. maja 1907.

Chwiejna tendencya na targach w Wiedniu i Peszcie nie pozostała bez wpływu na nasz targ dzisiejszy, który się odbył w usposobieniu cokolwiek słabszem, do czego przyczyniła się i ta okoliczność, że zaofiarowanie było silne, a popyt słaby.

Sprzedawano: pszenicę białą od 9.70—9.90 K., pszenicę czerwoną od 9.60—9.85 K., żyto od 8.50—8.80 K., jęczmień od 8.25—9.00 K., owies od 9.40—9.70 K., groch zwykły od 10.00—11.00 K., groch Victoria od 12.00—14.50 K. (do siewu), wyka nowa od 7.50—8.00 K., bobik od 8.00—8.50, kukurudza stara od 0.00—0.00 K., kukurudza nowa od 7.60—8.00 K., kukurudza Cinquantino 8.35—8.50 K., otręby pszenne od 6.25—6.50 K., żytnie od 6.40—6.55 K., rzepak 00.00—00.00 K., koniczyna nasienna czerwona od 60.00—85.00 K., koniczyna biała od 30.00—40.00 K., tymotka od 25.00—36.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 28/V 14.00—14.80 K. **Lwów** 27/V 00.00—00.00 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 28/V 14.80—15.20 K. 100 kg.

	maj	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	27	19.20—19.60	16.50—16.80	19.00—20.00	19.00—19.60
Tarnów	24	18.00—19.00	16.00—17.00	16.00—19.00	18.00—20.20
Podwołoczyska	15	18.50—20.00	16.00—17.00	18.00—19.50	17.00—18.00
„ ros. bez cła	15	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	28	19.50—20.10	16.90—17.40	15.40—17.20	17.00—18.40
Peszt	28	20.42—20.46	17.44—17.46	00.00—00.00	14.02—14.06
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	25	19.50—211.0	17.80—19.80	14.30—17.00	180.0—19.20
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Kukurydza. Wiedeń 28/V 13.00—13.50 K., **Lwów** 27/V 00.00—00.00 K. **Peszt** 28/V 12.12—12.14 K. **Tarnów** 24/V 17.00—18.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 11.20—11.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 28/V 20.00—23.00 K. **Lwów** 27/V 23.00—24.00 K. **Tarnów** 24/V 24.00—25.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 27/V 00.00—14.70 K. **Podwołocz.** 15/V 11.60—11.80

Chmiel. Wiedeń 28/XII zatecki miejski 220—240 K, zatecki okoliczny, 220—240 K., anschauer czerwony 180—190 K., zielony 160—170 K. za 100 kg. **Lwów** 27/V 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 10/XI 165—218 K.

Rzepak. Peszt 28/V 31.20—31.40 K. **Tarnów** 24/V 31.00—33.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 28/V 6.00—7.00 K. **Tarnów** 24/V 4.50—.550 K. **Lwów** 27/V 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 27/V 000.00—000.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 15/V 000.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 28/V styryj. 150.00—160.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 80.00—130.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 28/V 00.00—000.00 K. **Lwów** 27/V 00.00—000.00 K. **Wiedeń** 28/V 80.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 00—00.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 27/V galicyjskie prima 78.00—91.00 K., secunda 71.00—77.00 K., tertia 69.00—70.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 711.

Nierogacizna. Wiedeń 21/V. prima 96.00—114.00 K. tłuste 100.00—124.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 28/V. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 93 sztuk, jałownika 41, cieląt 508 owiec i kóz 3, nierogacizny 230. Płacono za woły po 68—76 K. za krowy 00—00 K., buhaje 00—00 K., za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płapłacono 20—60 K. za sztukę. Za nierogaciznę tucznącono po 122—130 K. za 100 kg. rzeźnej wagi)

Masło. Wiedeń 28/V deserowe 2.80—3.40 K., wiejskie 2.70—3.00 K. zwykłe targowe 2.40—2.70 K. **Kraków** 28/V targowe 2.40—2.60 K. za 1 kg. **Hamburg** 24/V stołowe I klasy 220.00—232.00 M. II klasy 200.000—210.00 M. III klasy 180.00—190.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 25/V dworskie i spółkowe, prima 224.00—228.00 M., secunda 218.00—222.00 M., tertia 190.00—210.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 18/V prima 38—39 sztuk, secunda 40—41 sztuk konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 28/V 2.60—3.00 K. **Berlin** 28/V 2.70—2.75 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 28/V surowy 75% 50.20—50.60 K., 24/V rafinowany 90% bez opłaty 141.50—142.00 K.

Lwów 27/V 45.50—45.75 K.

Pasza.

Siano. Kraków 28/V 5.20—7.20 K. **Tarnów** 24/V 5.50—7.00 K. **Wiedeń** 24/V 5.20—8.40 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 28/V 7.60—9.80 K. **Wiedeń** 24/V 5.20—9.50 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 28/V 4.40—5.20 K. Tarnów 24/V 4.00—4.50 K. Wiedeń 24/V 0.00—0.00 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

NADESŁANE.

(Za treść tej rubryki Redakcya nie bierze odpowiedzialności).

Wyciąg z gospodarskich wiadomości.

Tak, tak, upał! Kiedy podczas ciężkiego, upalnego lata pytali mnie ludzie:

Co mają czynić przeciw dręczącemu ich pragnieniu, szczególnie podczas pracy na polu, poradziłem im to, co obecnie moim czytelnikom polecam; oni słuchali mnie i dziękowali mi potem za dobrą radę. Jestem przekonany, że niejeden z czytelników, przynajmniej w duchu to samo uczyni, jeżeli zrobi jedną tylko próbę.

Weźcie, powiedziałem ludziom, 1 litr wody, dajcie do niej pełną łyżkę, około 15—20 gr. FRANCKA przymieszki do kawy, którą wasze żony z pewnością mają w kuchni, zagotujcie to dobrze przez 5 minut, a następnie odstawcie na 5 minut dla wyklarowania i ochłódźcie w piwnicy (dla smaku można dodać nieco cukru). Napój ten bierzcie ze sobą we flaszce na pole, a gdy zakopiecie ją w ziemię w cienistem miejscu, to ten orzeźwiający płyn pozostanie długi czas chłodnym.

Gdy was dręczyć będzie pragnienie, napijcie się tego zimnego odwaru FRANCKA, a zdumiecie się, że bardzo długo nie wróci się uczucie pragnienia.

FRANCK jest przeto nie tylko wyborną przymieszką do kawy, lecz też ogólnie znanym, wybornym środkiem gaszącym pragnienie.

WYKAZ FIRM

które zawarły umowę co do kontroli nawozowej na rok 1907 z krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. krakowskiem:

1. Józef Karrach, Lwów, jako przedstawiciel Biura sprzedaży Thomasa w Wiedniu oraz firmy Thomasphosphatfabriken w Berlinie.
2. Firma Thomasphosphatfabriken w Berlinie.
3. Oddział handlowy Galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.
4. Firma Ernest Bahlsen w Krakowie.
5. Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.
6. Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie.
7. Bank rolniczy we Lwowie.
8. Firma Meilech i M. Pinkas Landau w Gorlicach.
9. Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.
10. Schönker & Jakubowicz w Oświęcimiu.
11. I. Galic. Towarzystwo akc. dla przemysłu chem. we Lwowie.
12. A. E. Schönker w Oświęcimiu.

Józef Mikułowski Pomorski.
kierownik stacyi.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.